TADEUSZ MYSŁOWSKI

ur. Piotrków; 1943

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, liceum plastyczne

Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie

Później, po Domu Kultury Kolejarza, matka stworzyła mi warunki, dzięki czemu dostałem się do Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. Ono mieściło się na zamku i właśnie w tym miejscu, w którym przeprowadzamy to nagranie, to znaczy w Bramie Grodzkiej. W Bramie Grodzkiej ja spędziłem siedem lat, bo raz nie zdałem w drugiej klasie, tak że musiałem zostać jeszcze jeden rok, ale wydaje mi się, że to dobrze. Nieraz tego rodzaju rzeczy dobrze robią człowiekowi. Między innymi dzięki tej szkole jestem bardzo związany ze Starówką, bo spędziłem tu masę czasu.

Wcześniej wspomniałem o moim dziecięcym zainteresowaniu muzycznym. Później znowu odkryłem w sobie chęć grania. I to była taka historia, że w tej sali, gdzie teraz jest sala teatralna w Bramie Grodzkiej, to była świetlica i w tej świetlicy był fortepian. I ja miałem niesamowitą przyjemność właśnie improwizowania na fortepianie. Jak ktoś z boku obserwował, to myślał, że ja absolutnie gram na tym instrumencie, ale ja po prostu improwizowałem, po prostu czułem ten instrument. Nawet dzisiaj nieraz jak gdzieś jest fortepian, to ja siadam i gram tak jak się gra współczesny jazz czy jakąś bardzo nową formę jakiejś muzycznej interpretacji.

Tu, gdzie teraz my siedzimy, to pamiętam, że po tej stronie był stolarz i właśnie on wykonywał kasety na farby dla szkoły plastycznej, bo on był bardzo dobry. I zawsze każdy chciał mieć swoją kasetę na farby i wtedy właśnie przychodziliśmy do tego pana, który miał taką bardzo starą stolarnię na samym dole, tu gdzie jest teraz kawiarnia i on zawsze nam coś robił z drewna.

Ja bardzo lubiłem rysować z natury. Chodziłem na targ i chodziłem na ulicę Kowalską, bo tam stały dorożki. One stały tak pod górkę, jak się idzie od Starego Miasta do Lubartowskiej, to po prawej stronie. To było bardzo malownicze. Niedawno odkryłem moje stare zdjęcia z czasów szkoły. Miałem strasznie zły aparat, ale dokumentowałem wtedy rzeczy, które uważałem, że są dla mnie ważne. I właśnie mam mieć teraz jakąś małą wystawę swoich prac w szkole plastycznej. I chciałbym też pokazać te dokumenty, dokumenty młodego człowieka, który starał się coś

relacjonować, który wiedział, że pewna epoka odchodzi albo wiedział, że ci ludzie są jak gdyby wyjątkowymi ludźmi, którzy powinni być zanotowani. No i tak przetrwały rysunki, i przetrwały zdjęcia. I ostatnio rozmawiałem z dyrektorem szkoły plastycznej, bo oni poprosili mnie czy ja mogę zrobić wystawę. Ja mówię: „Chętnie, ale zrobię taką wystawę jaką ja chcę zrobić, to znaczy ja zrobię wystawę moich starych prac, sprzed trzydziestu czy więcej lat" No i oni byli zaskoczeni, dlaczego ja chcę pokazać te stare rzeczy. Ale według mnie te stare rzeczy mają więcej sensu niż gdybym pokazał dzisiejsze rzeczy. Tak samo ja bardziej je cenię niż rzeczy, które posiadam z Akademii Sztuk Pięknych z Krakowa. To jest mój jakiś taki romantyzm i może nostalgia, którą teraz może mam bardziej niż kiedykolwiek indziej. Przywiązuję bardzo duże znaczenie dla tych rzeczy.

Data i miejsce nagrania	1999-07-00, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Dariusz Galicki
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"